Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 194 — Częstochowa, piątek 23 sierpnia 1940 r. — Rok II (XXXV)

Włochy ogłosiły totalną blokadę

Stalowy krąg koło Anglii i jej posiadłości zacieśnia się — Nota włoska pod adresem państw prowadzących handel zamorski — Ostateczne zamknięcie dowozu towarów

Powodzenie operacji wojskowych Niemiec i Włoch

Rzym, 22 sierpnia. — Rząd włoski skierował do rządów państw neutralnych, uprawiających żeglugę handlową, notę następującej treści:

„Rząd włoski w nocie z dnia 15 czerwca zwrócił się do państw neutralnych, uprawiających zamorską żeglugę handlową z oświadczeniem, że Włochy z uwagi na zarządzenia blokadowe ze strony mocarstw nieprzyjacielskich skierowane przeciw Włochom czują się zmuszone do zakomunikowania, że te wszystkie statki handlowe, które zostaną napotkane w strefie morskiej mniejszej niż 30 mil od wybrzeży krajów nieprzyjacielskich, odbywają swój rejs na własne ryzyko, przy czym Włochy nie biorą żadnej odpowiedzialności za niebezpieczeństwa w odniesieniu do tych okrętów, które nie będą przestrzegały powyższego ostrzeżenia.

Powtarzając więc ostrzeżenie, rząd włoski zwraca uwagę na fakt, że wody przybrzeżne kolonij, protektoratów i angielskich krajów mandatowych, jak również wody przybrzeżne tych krajów, w których znajdują się brytyjskie oddziały wojska, marynarki i lotnictwa, a więc Egiptu uchodzą, z uwagi na stale powtarzające się wojenne akcje zaczepne, za strefę operacyj wojskowych. To samo dotyczy w szczególności wybrzeży brytyjskich na Morzu Śródziemnym i na Morzu Czerwonym, w zatoce Adeńskiej, jak również wybrzeży kolonii brytyjskiej w Afryce, wybrzeży Egiptu i Sudanu. Każdy okręt, który płynąć będzie po wodach wspomnianych stref, naraża się na niebezpieczeństwo uszkodzenia lub zniszczenia wskutek założonych tam zapór minowych, oraz innych środków wojennych.

W celu uniknięcia wypadków zniszczenia lub uszkodzenia statków handlowych rząd włoski zwraca uwagę rządom zaprzyjaźnionym, że będzie czynił wszystko co będzie leżało w jego mocy, aby zarówno obywatele jak i okręty unikały niebezpiecznych stref morskich, przy czym rząd włoski uchyla się od odpowiedzialności z tytułu odszkodowania w wypadku strat i szkód odniesionych zarówno przez osoby, jak i okręty, które mogą zajść we wspomnianych strefach.

Ze swej strony rząd włoski nie ma zamiaru czynić trudności okrętom państw neutralnych przy przejeździe przez cieśniny morskie, które stanowią przymusowe drogi komunikacji żeglaskiej."

* * *

We wspomnianych strefach działać będzie włoskie lotnictwo, które dniem i nocą niepokoić będzie nieprzyjaciela, zadając mu poważne ciosy. Po tym oświadczeniu rządu włoskiego żaden statek handlowy nieprzyjacielski nie będzie w stanie pływać po wodach strefy niebezpieczeństwa bez narażenia się na zniszczenie wskutek działania min lub innych środków, używanych w nowoczesnej wojnie. To ostrzeżenie rządu włoskiego przed jakąkolwiek odpowiedzialnością za ewentualne straty i szkody odnosi się do wszystkich okrętów, które z pominięciem ryzyka i bezpieczeństwa udadzą się na wody wyżej określonych stref morskich.

Jest rzeczą jasną, że Włochy w obronie słusznych praw własnych odpowiedziały państwom nieprzyjacielskim w ten sam sposób. Nowa nota rządu włoskiego do państw neutralnych jest potwierdzeniem wydanych w miesiącu czerwcu zarządzeń blokadowych.

Nowe niszczące ciosy

Całą dobę bombardują Niemcy Wielką Brytanię

Berlin, 22 sierpnia. —Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Lotnictwo niemieckie w ramach zbrojnych lotów wywiadowczych zaatakowało we wtorek szereg ważnych wojskowych obiektów w Anglii środkowej i południowej. W hrabstwie Suffolk obrzucono skutecznie bombami fabrykę amunicji koło Aldeburgh, węzłowy punkt kolejowy koło Southwold, urządzenia portowe w Great-Yarmouth oraz jeden statek liniowy, znajdujący się na morzu koło Great-Yarmouth. Lotnicy niemieccy zaatakowali bombami i ogniem karabinów maszynowych lotniska koło Cambridge, East-Church, jak również koło Manston i Deal. Dworce kolejowe w portach Lowestoft i Exeter otrzymały wiele celnych trafień w magazyny i tory kolejowe. W pewnej fabryce koło Chelmsford zaobserwowano silne eksplozje. W obiektach portowych i dokach w Faversham, Burry-Port i Pembroke wyrządzono celnymi trafieniami bomb ciężkie szkody. Kilka mniejszych okrętów, stojących w tych portach zatonęło, w magazynach ropy wybuchły pożary.

Na obszarze morskim na północ od Irlandii udało się zatopić celnymi trafieniami bomb jeden okręt handlowy, pojemności 12.000 BRT.

Na Atlantyku w pewnej odległości od północnego i zachodniego wybrzeża Irlandii trafiono bombami ciężkiego kalibru 3 dalsze statki handlowe. — W niektórych punktach doszło przy tym do walk powietrznych.

Kilka brytyjskich samolotów nadleciało nad Francję i Holandię. W ciągu dnia 20 sierpnia i w nocy na 21 sierpnia nieprzyjacielskie samoloty nie nadlatywały nad teren Niemiec.

Nieprzyjaciel stracił w dniu wczorajszym 10 samolotów, z czego 6 zestrzelono w walkach powietrznych, 4 zaś ogniem artylerii przeciwlotniczej. 3 samoloty niemieckie nie powróciły.

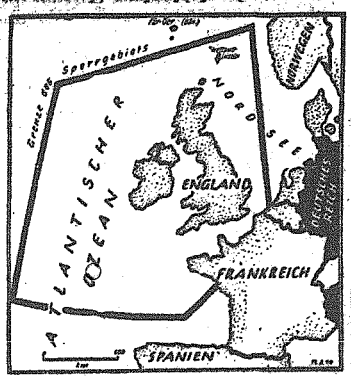

Krąg totalnej blokady Niemiec dokoła Anglii

Włoski komunikat wojenny:

Brytyjskie Somali w rękach włoskich

Ludność podporządkowuje się rozkazom — Askarysi żądają wcielenia ich do armii włoskiej i chcą walczyć przeciw Anglii — Nowe bombardowanie Malty

Rzym, 22 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

W byłym brytyjskim kraju Somali napływają tłumy ludności, zgłaszające swoje podporządkowanie się władzom włoskim. Askarysi z korpusu kawalerii na wielbłądach i nieregularne oddziały Hilalów zgłaszają się, celem oddania broni i domagają się wcielenia do formacyj włoskich. W Barbera znaleziono 3 samoloty typu „Bristol-Blenheim", uszkodzone podczas włoskich ataków lotniczych, czwarty znaleziono spalony w rzece Bareris, piąty zaś na wybrzeżu.

Nieprzyjaciel dokonał licznych nalotów na mniejsze miejscowości w Etiopii. Jedna kobieta została zabita, 5 odniosło rany, szkody materialne są nieznaczne. W jednym ze szpitali odniosło rany 2-ch uchodźców. W innym jedna osoba została zabita, zaś 5 odniosło rany. Koło Diredaua włoskie myśliwce zestrzeliły jeden angielski samolot typu „Blenheim", który spadł płonąc.

Bombowce włoskie zaatakowały bazę powietrzną na Malcie i skutecznie ją zbombardowały. Pomimo gwałtownej obrony nieprzyjacielskiej, wszystkie włoskie samoloty powróciły. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, zaatakowane przez samoloty włoskie, zostały zmuszone do ucieczki. — Prawdopodobnie jeden samolot zestrzelono.

Zabieramy głos!

KONIEC ENTENTY BAŁKAŃSKIEJ

Bez bólu i płaczu ententa bałkańska opuściła ziemski padół. Zmarła ona taką samą śmiercią, jak mała ententa i szereg innych tworów, powołanych do życia przez mocarstwa, dyktujące traktat wersalski, cicho i nie zwracając uwagi szerokiej opinii publicznej. Nie był to naprawdę pogrzeb pierwszej klasy, nikt nie wygłosił nad jej grobem mowy pogrzebowej. Zrezygnowano nawet ze skromnych wzmianek pośmiertnych, ponieważ wstydzono się nawet przypominać błędy przeszłości. Jedyną widomą reminiscencją ententy bałkańskiej są tylko marki pocztowe z dummym napisem w języku francuskim „Entente Balkanique", których zapomniał, zdaje się, ściągnąć z obiegu jugosłowiański zarząd poczty. Decyzja wydania tych znaczków na jedynym praktycznym rezultatem zwołanej w lutym z wielką ostentacją, belgradzkiej konferencji bałkańskiej, na której starano się bezskutecznie tchnąć w ententę nowego ducha i nową treść. Związek ten jednak nosił już o wiele wcześniej w sobie zarodki śmierci, a właściwie jeszcze przed swoim urodzeniem. Pobieżny rzut oka wstecz wystarczy, aby łowieść tego faktu. Kiedy w dniu 9 lutego 1934 r. podpisywano w Atenach wśród hucznych uroczystości układ pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Jugosławii, Rumunii, Grecji oraz Turcji, Titulescu wygłosił mowę, w której wyszedł na jaw niedwuznacznie antyrewizjonistyczny charakter tego związku. Zarówno z tekstu układu, jak i — w jeszcze większym stopniu — z tajnego protokółu wynikało jasno, że ententa bałkańska podobnie, jak i mała ententa, została założona celem uwiecznienia niesprawiedliwości układów, podpisanych na przedmieściach Paryża, i w ten sposób stanowiła ona w praktyce instrument polityki okrążającej, skierowany przeciw Bułgarii. Zapewnienie, że pakt pozostawia otwarte drzwi dla wszystkich państw bałkańskich nie zawiodło jednak Sofii. Ówczesny minister spraw zagranicznych i premier bułgarski Muszanoff nie pozostawił w sobraniu żadnych wątpliwości co do tego, że Bułgaria zdaje sobie dokładnie sprawę z prawdziwych celów nowej ententy, na której utworzenie — znamiennym zbiegiem okoliczności — napierano przede wszystkim na Quai d'Orsay. Dla Paryża pakt bałkański był ważnym ogniwem łańcucha francuskich posunięć politycznych na południowym wschodzie, co potwierdzone zostało głównie w kilka miesięcy później przez podróż bałkańską ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou. Był to czas, kiedy Louis Barthou, którego można określić jako głównego inicjatora polityki okrążenia, skierowanej przeciwko narodowo - socjalistycznym Niemcom, oświadczył z wielkim patosem w Izbie bukareszteńskiej, że granica Francji leży nad Dniestrem. Podobne oświadczenia złożył

również Barthou w Belgradzie, gdzie np. stojąc przed reporterami i fotografami zawołał do ówczesnego premiera jugosłowiańskiego Uzunowicza: „Zbliż się pan do serca francuskiego, niech nas tak sfotografują".

Muszamoff stwierdził następnie, że związek bałkański nosi tę nazwę niesłusznie, ponieważ nie należy do niego Bułgaria, będąca centralnym krajem bałkańskim. Wbrew twierdzeniom prasy zagranicznej — oświadczył dalej Muszanoff — nie poinformowano rządu bułgarskiego o przebiegu rokowań, tak, że dopiero z dzienników dowiedział się on o treści układu. W tych warunkach — zakończył premier swą mowę — nie można chyba brać poważnie „zaproszenia" Bułgarii do przystąpienia do paktu. Jak słusznym był ten pogląd, dowodzi tekst tajnego protokółu, którego punkt 8 brzmi: „Terytorialny status quo, panujący obecnie na Bałkanach jest ostateczny dla podpisujących stron".

W gruncie rzeczy interesy członków ententy bałkańskiej były tak różnorodne, że ich polityki zagranicznej w następnych latach nie dało się żadną miarą sprowadzić pod wspólny mianownik. Każdy kraj szedł własnymi drogami, co ujawniało się naocznie w różnych układach, np. w pakcie przyjaźni jugosłowiańsko - bułgarskiej. Problematyczność sztucznego tworu ujawniała się z roku na rok coraz bardziej. Przesilenie w ententcie bałkańskiej stało się zapalnym na wiosnę 1939 r., kiedy to Anglia narzuciła Rumunii i Grecji swoje gwarancje, a w kilka tygodni po tym Turcja podpisała pakt pomocy z mocarstwami zachodnimi. Jakkolwiek w Belgradzie zrozumiano niebezpieczeństwo takiej sytuacji, obawiano się, wyciągnąć z tego właściwe konsekwencje. Ententa wegetowała dalej, i dała nawet światu jeszcze jedno widowisko owej konferencji w Belgradzie, której przebieg prawie nie różnił się od posiedzeń genewskiej Ligi Narodów. W międzyczasie ze strony Turcji czyniono próby skierowania innych członków ententy bałkańskiej pod sztandary mocarstw zachodnich, które jak wiadomo w swoich planach rozszerzenia terenu wojny brały pod uwagę ententę bałkańską.

Zwycięstwo Niemiec nad Francją rozbiło wszystkie te plany. Zwycięstwo to zapoczątkowało nową erę polityki na południowym wschodzie Europy, który od chwili załamania się Francji wyszedł z pod nacisku wielkich mocarstw, nie mających z tą częścią Europy nic wspólnego. W tej sytuacji dopiero zostały stworzone warunki dla prawdziwego nowego uporządkowania Bałkanów, którego zarysy zaczynają się powoli kształtować. Rozmowy salzburskie zakończyły nie wątpliwie agonię ententy bałkańskiej, po której noszą dziś żałobę chyba jedynie ludzie żyjący dniem wczorajszym. Kraje południowo - wschodniej Europy są obecnie w pełni gotowe do przystosowania się do nowej sytuacji międzynarodowej, stojącej pod znakiem wojskowych sukcesów Niemiec. Niemcy bowiem w zgodnym porozumieniu z Włochami pozostawiły samym państwom południowego wschodu decyzję, co do koniecznych rozrachunków, leżących w interesie ogólnego uspokojenia tego obszaru europejskiego.

Dzięki zlikwidowaniu materiału zapalnego, gromadzącego się od zakończenia wojny światowej, i stworzeniu warunków istotnego wyrównania rachunków między wszystkimi narodami południowego wschodu. Założono podstawy pod włączenie Bałkanu do nowego porządku europejskiego. Południowy wschód Europy uzyskał możliwość pełnego rozwinięcia swych sił, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Rozwinięcie to przyczyni się automatycznie do podwyższenia stopy życiowej szerokich mas, które dziś w wielu okolicach żyją jeszcze poniżej najprymitywniejszych wymagań socjalnych.

Po ostatecznym fiasku systemu paktów, stojącego pod wpływami francuskimi, Bałkany zyskały doskonałą okazję do dokonania spokojnej konsolidacji swoich stosunków politycznych i terytorialnych i tym samym dostarczenia równocześnie dowodu, że rzeczywiście przyznają się one czynnie do przynależności do nowej Europy. Niewątpliwie będzie to kosztować pewne ofiary, to czy inne państwo, jednak w proporcji do wytyczonego celu ofiary te są stosunkowo nikłe i małoznaczne.

STARY DŁUG MR. EDENA ZOSTAŁ SPŁACONY

Klęska kolonialna Wielkiej Brytanii

Prasa włoska docenia znaczenie zwycięstwa w Somali — Angielskie szlaki komunikacyjne w zasięgu ataków włoskich

Mediolan, 22 sierpnia. — Zwycięska ofensywa wojsk włoskich w brytyjskim kraju Somali i zdobycie stolicy Berbera stanowią główny temat komentarzy dzienników północno-włoskich. „Popolo d'Italia" pisze „iż jest to pierwszą kolonialna klęska Anglii, przy czym podkreśla rekordowo krótki czas, w jakim wojska włoskie osiągnęły swój sukces. Narody wschodnie, które od pokoleń upatrywały w imperium brytyjskim potęgę nie do pokonania, miały obecnie możność widzieć na własne oczy ucieczkę wojsk brytyjskich, a tym samym pierwszą kolonialną klęskę Anglii. Strategiczny geniusz Mussoliniego zajaśniał również w całej pełni w kraju Somali. Dzięki zdobyciu brytyjskiego kraju Somali, Włochy za jednym zamachem zredukowały ilość swych frontów dookoła Abisynii do dwóch, a powtóre rozbiły również brytyjski trójkąt strategiczny, Berbera - Forim - Aden. Berbera stała się obecnie bazą kontrolną nad Adenem i drogą do Indyi.

„Corriere della Sera" pisze na temat pierwszego miażdżącego uderzenia na linię łączącą Indie z Anglią. Kłamstwem jest przypisywanie przez Londyn swej klęski nie udzieleniu pomocy ze strony Francji, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że francuski gubernator Dżibuti noszący piękne nazwisko „Champion" uważał za konieczne przyjście z pomocą przez wielu oficerów francuskich swoim angielskim kolegom. Dzięki zwycięstwu w brytyjskim kraju Somali Włochy wyrwały cierń z flanki swego imperium i rozproszyły legendę o niepokonalności kolonialnej Anglii.

Turyńska „Gazzetta del Popolo" stwierdza, że zdobycie brytyjskiego kraju Somali jest sukcesem strategii dowództwa włoskiego, w pierwszej linii Mussoliniego, oraz dzielności włoskiego żołnierza. Włochy wyrównały w ten sposób swoje stare porachunki z brytyjskim ministrem wojny Edenem i spłaciły mu należny dług. Obecnie pobiły Włochy w kraju Somali żołnierzy Edena.

Także Turcja miała zapłacić krwią

Anglicy chcieli się zasłonić tureckim korpusem posiłkowym w liczbie 200.000 żołnierzy

Stambuł, 22 sierpnia. — Najistotniejszym, trzymanym w specjalnej tajemnicy, punktem wielokrotnych rozmów sztabów generalnych, odbywanych pomiędzy Anglią, Francją i Turcją od wiosny 1939 r. w Ankarze, Londynie, Paryżu, Aleppo i Bejrucie była sprawa dostarczenia wydatnej pomocy wojskowej przez Turcję na rzecz sprzymierzonych na Bliskim Wschodzie. Turcji podsuwano propozycje wystawienia kompletnie wyposażonej armii, liczącej 200.000 żołnierzy celem obrony Kanału Sueskiego i pomocy w utrzymaniu Palestyny. Anglicy zdawali sobie jasno sprawę z tego, że nie rozporządzają oni dostateczną ilością sił zbrojnych, a w wypadku przystąpienia Włoch do wojny, zostaliby skazani na własne środki obronne we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jak wiadomo, próbowano pozyskać Turcję zyskami terytorialnymi w Syrii i Iraku oraz udzieleniem jej mandatu nad angielsko-francuskim Lewantem, zaś szef tureckiego sztabu generalnego marszałek Czakmak miał nawet otrzymać naczelną komendę nad turecko-francusko-angielską armią wschodnią. Jakkolwiek Turcja przyłączyła się chętnie traktatowo do mocarstw zachodnich to jednak nie okazała ona bynajmniej ochoty do wysłania swoich tureckich „askerów" jako najemników Anglii dla obrony jej interesów nad Kanałem Sueskim.

Zamieszczony obecnie w dzienniku stambulskim „Ikdan" artykuł o sytuacji wojskowej potwierdza pośrednio wiadomości, iż Anglia miała zupełnie poważne plany zaciągnięcia na swoją służbę tureckiego korpusu posiłkowego. Mianowicie omawiając wojnę kolonialną Włochów w Afryce, dziennik turecki dochodzi do wniosku, że Anglia zaniedbała zorganizowania na czas dostatecznej ilości wojsk dla obrony Afryki Północnej i Wschodniej. Po załamaniu się Francji, Anglia była nawet zmuszona skierować na wyspę brytyjską dywizje australijskie, przeznaczone pierwotnie dla Afryki. Dziennik zwraca przy tym uwagę na przewlekłość procedury wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, oraz na powolne tempo rozbudowy sił wojskowych w dominiach, które dopiero w przyszłym roku będą zdolne do udzielenia skutecznej pomocy.

Z tych trafnych uwag dziennika tureckiego, który nigdy nie robił tajemnicy ze swojego filoangielskiego nastawienia, dadzą się wyciągnąć następujące wnioski: Anglia z góry zdawała sobie sprawę, iż nie dysponuje dostateczną ilością wojsk w Palestynie, nad Kanałem Sueskim i w Afryce, aby móc stawić skuteczny opór Włochom. Z tego względu jeszcze przed rozpoczęciem wojny Anglia była zmuszona obejrzeć się za odpowiednią armią pomocniczą. Ta rola miała przypaść Turcji i w tym celu też Anglia pracowała przez długie miesiące nad wojskowym i finansowym dozbrojeniem Turcji.

Szczegóły ataku lotniczego na Maltę

Wykonane zadanie — Zacięte walki powietrzne

Rzym, 22 sierpnia. — W związku z atakiem lotniczym włoskim na Maltę, jaki miał miejsce we wtorek przed południem, przynosi nadzwyczajny wysłannik agencji Stefani szereg ciekawych szczegółów. Dywizjony włoskich bombowców, którym towarzyszyły eskadry samolotów myśliwskich zaatakowały najpierw port lotniczy w Al Far a następnie lotnisko w Micabba, zrzucając kilka ton bomb eksplodujących na urządzenia lotnisk, które po ostatnich nalotach włoskich zdałano częściowo naprawić. Pojawieniu się bombowców włoskich towarzyszył bardzo silny ogień artylerii przeciwlotniczej, która jednakże natychmiast zaprzestała strzelać w chwi gdy pięciu angielskich lotników myśliwskich nagle wzniosło się w powietrze, aby przeszkodzić samolotom włoskim w ich akcji. Włoscy piloci myśliwscy skierowali się wówczas przeciw atakującym ich Anglikom i w świetnie przeprowadzonej akcji jeden z aparatów angielskich zestrzelili, zmuszając pozostałe do ucieczki. Bezpośrednio po tym zagrzmiały powtórnie działa angielskiej artylerii przeciwlotniczej, której jednakże nie udało się dosięgnąć atakujących lotników włoskich. Bombowce włoskie bez reszty wykonały swe zadanie, obrzucając bombami obydwa wymienione lotniska, a zarazem wyrządzając olbrzymie szkody. Po ukończeniu uwieńczonego sukcesem ataku wszystkie samoloty włoskie powróciły do swych punktów wylotowych. Dwa z pośród włoskich samolotów bombowych miały na swych kadłubach liczne ślady kul nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

GDYBY NIE „PICCHATELLI"...

„Wyjaśnienia" czasopisma angielskiego

Genewa, 22 sierpnia. — Wojskowy współpracownik „Daily Sketch" pisze w związku z klęską angielską w Somali: „Gdyby Włosi nie wykorzystali samolotów nurkowych, nie byliby w stanie osiągnąć tak szybkich i pełnych powodzenia sukcesów w kraju Somali". Żywi on obawę — o czym również wspomina — że Włosi mogliby użyć z powodzeniem samolotów nurkowych do akcji przeciw Egiptowi. Należy się poza tym liczyć z tym, że Włosi użyją desantów w swych atakach na Nil pod Kairem".

* * *

Przyp. red. — „Picchatelli" — to nazwa lotników włoskich latających na maszynach „Cant" podobnych do niemieckich „Stuka".

DRUGA DUNKIERKA

Dzienniki światowe po zdobyciu Somali

Belgrad, 22 sierpnia. — Dzienniki jugosłowiańskie podają w sensacyjnej formie wiadomości o zwycięstwie Włochów w kraju Somali. W szczególności „Vreme" zarówno w tytułach, jak i w specjalnym artykule podkreśla doniosłość tego zwycięstwa.

Tokio, 22 sierpnia. — Ucieczkę Anglików z Somali nazywają dzienniki japońskie w tytułach wybijanych blokowymi czcionkami, jako „drugą Dunkierkę" i wyszydzając ten nowy „zwycięski odwrót" brytyjski. Powszechnie sytuację Anglii określa się jako beznadziejną.

Szanghaj, 22 sierpnia. — Wbrew gorączkowym usiłowaniom oficjalnej prasy angielskiej w kierunku zbagatelizowania utraty kraju Somali, dzienniki „Szanghaj Times" i „Chinapress" podkreślają strategiczne znaczenie tego kraju dla Włoch. „Chinapress" pisze, że Włochy dotarły do zatoki Adenu, wskutek czego Aden i Perim są zagrożone atakami powietrznymi.

FRANCJA NIE MA POWODU DO WSTYDU

Oburzenie we Francji z powodu nowych zarzutów Churchilla

Genewa, 22 sierpnia. — Radio francuskie zajęło we środę stanowisko wobec aluzyj, zawartych w mowie Churchilla, odnośnie do „panów z Vichy", którzy ponoszą wyłączną odpowiedzialność za układ o zawieszeniu broni z Niemcami i Włochami. Radio francuskie oświadcza, że te nowe zarzuty Churchilla spotkały się z oburzeniem Francuzów. Ci Francuzi, których premier brytyjski nazywa „panami z Vichy" nie potrzebują się wstydzić zawartego przez siebie układu o zawieszeniu broni, ponieważ wypadki poprzedzające go, w pełni usprawiedliwiły konieczność jego zawarcia.

DZIEŃ LOTNICTWA W MOSKWIE

Popisy lotników wojskowych

Moskwa, 22 sierpnia. — W ub. niedzielę, w dniu lotnictwa sowieckiego, odbyła się na lotnisku Tuszyna pod Moskwą doroczna rewia lotnicza, na którą przybyli członkowie rządu sowieckiego, korpusu dyplomatycznego, attache wojskowi państw zagranicznych i około 100.000 publiczności.

Popisy, obejmujące wszystkie dziedziny lotnictwa sowieckiego, rozpoczęły się od przelotu licznych eskadr, składających się z ponad 100 aparatów wywiadowczych i ćwiczebnych. Dalej nastąpiły loty pokazowe pojedyńczych samolotów i w małych grupach, w których udział wzięły również pilotki, w końcu odbyły się loty pokazowe szeregu aparatów bezsilnikowych, wykonane z niezwykłą precyzją. Głównym punktem programu były popisy lotników wojskowych, przy czym m. in. zaprezentowano walkę powietrzną bombowca z trzema aparatami myśliwskimi. Następnie szybkościowe loty zespołowe samolotów myśliwskich, ćwiczenia bojowe myśliwców i inne.

ZŁOTO WRACA DO FRANCJI

Transfer „ewakuowanych" kapitałów

Buenos Aires, 22 sierpnia. — Centralny bank argentyński upoważnił banki w Argentynie, w których ulokawane są kapitały francuskie, a które po kapitulacji Francji uległy na zarządzenie władz unieruchomieniu do zwolnienia i dalszego transferu z zablokowanych kont do Francji i kolonii francuskich.

DUCE WŚRÓD BALILLI

Gorące owacje młodzieży włoskiej do Mussoliniego

Rzym, 22 sierpnia. — Mussolini w towarzystwie sekretarza partii zwiedził wielki obóz młodzieży faszystowskiej na Monte Mario, gdzie przyjął defiladę przeszło 10.000 przodowników młodzieży. Młodzież zgotowała Mussoliniemu żywiołową manifestację.

ODBUDOWA ROTTERDAMU

Usuwanie gruzów na głównych arteriach komunikacyjnych

Haga, 22 sierpnia. — „Deutsche Zeitung in de Niederlanden" opisuje w poglądowym artykule prace nad odbudową Rotterdamu. Od trzech miesięcy trwają prce nad usuwaniem mas gruzów. Prace te jednak ze względu na szereg trudności natury technicznej postępują nieco opornie. W dawnym centrum miasta czyszczono już drogę, służącą jako szeroka arteria komunikacyjna.

„TIMPO" pachnie jak luksus!

NALOT NA GIBRALTAR

Posypały się bomby z samolotów nieznanej przynależności

La Linea, 22 sierpnia. — Większa ilość samolotów nieznanej narodowości zaatakowała Gibraltar i obrzuciła bombami port. Bomby wpadły pomiędzy okręty, stojące w porcie na kotwicy, oraz na obiekty portowe w pobliżu miejsca, w którym naprawia się statek liniowy „Resolution", uszkodzony — jak wiadomo — w czasie ostatniej bitwy morskiej przez Włochów. Wśród ludności, która całą noc aż do wtorku rana była zmuszona przesiedzieć w schronach przeciwlotniczych, wybuchła panika. Wszystkim obywatelom hiszpańskim zakazano wstępu na teren Gibraltaru. Linie obronne koło Gibraltaru rozbudowywane są w dalszym ciągu. We wtorek w południe usłyszano tu olbrzymią eksplozję, wywołaną wysadzeniem wielkich mas ziemi przy pracach nad kanałem, który ma przeciąć przesmyk łączący Gibraltar z lądem hiszpańskim.

DLA MIN. ANDERSONA LOTNICY NIEMIECCY LATAJĄ ZA SZYBKO

Oto dlaczego zarządzono alarm w Croydon dopiero po zbombardowaniu

San Sebastian, 22 sierpnia. — Według doniesienia z Londynu, sir John Anderson w czasie dyskusji w Izbie gmin na pytanie, dlaczego w czasie ataku powietrznego na Croydon zarządzono alarm lotniczy dopiero wtedy, kiedy samoloty niemieckie już się oddaliły, odpowiedział, że rząd angielski wydał surową instrukcję ogłaszania alarmu lotniczego tylko w wypadku powstania faktycznego niebezpieczeństwa dla danego obszaru. W tym wypadku nie można było absolutnie przewidzieć, iż atak lotniczy na Croydon nastąpi w tak krótkim przeciągu czasu. — Mianowicie eskadra samolotów niemieckich szybowała w zupełnie innym kierunku, gdy nagle odłączyło się od niej kilka samolotów i zaatakowało Croydon. Wszystko rozegrało się tak szybko, że nie było czasu na zarządzenie we właściwym czasie, alarmu lotniczego.

WIDMO GŁODU W MAROKU

Skutki przyjaźni z Anglikami

Rzym, 22 sierpnia. — W związku z blokadą, jaką Anglia zawiesiła nad francuskim Marokiem sytuacja gospodarcza w tym kraju staje się coraz poważniejsza, bowiem wszelkie stosunki z zagranicą uległy przerwie. Według doniesień z Tangeru uległy wyczerpaniu wszelkie zapasy pieniężne z rezerw bankowych Maroka francuskiego. Aczkolwiek kraj ten obfituje w artykuły żywnościowe, bydło, owoce i wina, nie ma nadziei na wyratowanie go z kryzysu i możności zapewnienia mu zaprowiantowania dla 6 milionów mieszkańców. Już obecnie daje się odczuwać dotkliwy brak herbaty, cukru i bawełny.

NOWA USTAWA WOJSKOWA W HISZPANII

Służba wojskowa trwać będzie 2 lata

Madryt, 22 sierpnia. — Hiszpański „Dziennik Ustaw" ogłasza nową ustawę o obowiązku czynnej służby wojskowej, który został ustalony na dwa lata. Za czasów republiki czynna służba wojskowa w Hiszpanii wynosiła tylko jeden rok. Obowiązek czynnej i rezerwowej służby wojskowej obywateli hiszpańskich został ustalony zasadniczo na 24 miesiące.

ZAMKNIĘTO STREFĘ GRANICZNĄ NA LITWIE

Zarządzenie litewskiego ministra spraw wewnętrznych

Kowno, 22 sierpnia. — Z dniem 15 sierpnia weszły w życie na Litwie nowe zarządzenia graniczne, ujęte w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych. Zarządzenia te dotyczą szczególnie swobody poruszania się w strefie zamkniętej wzdłuż granicy niemieckiej, która to strefa mierzy 10 km szerokości. Przebywanie we wspomnianej strefie wymaga specjalnego pozwolenia, zaś korpus graniczny i milicja posiadają prawo legitymowania wszystkich osób, przebywających w strefie granicznej, szerokości 30 km, przy czym osoby przytrzymane w pasie przygranicznym szerokości 10 km a nie posiadające dokumentów, mogą być zatrzymane w areszcie prewencyjnym nie dłużej, jak 24 godziny, celem stwierdzenia identyczności. Zarządzenie zawiera ponadto postanowienia, dotyczące ruchu osób, w pasie przygranicznym 800 m-owym, co wymaga zezwolenia wojskowych władz granicznych.

Bohaterski marsz przez Somali

Włosi walczą w niezwykle trudnych warunkach — Somali przypomina klimatem słynną „Dolinę Śmierci" w Kalifornii

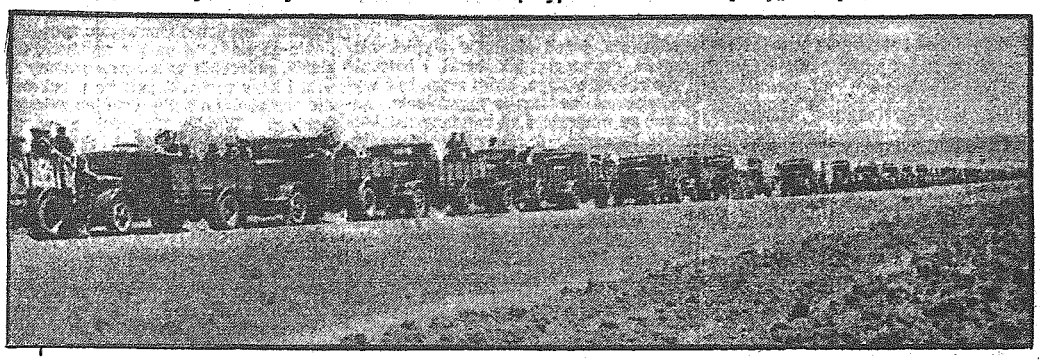

Zwycięski marsz Włochów przez Somali — Karawana ciężkich silnych „Fiatów" wiezie tysiące dzielnych żołnierzy na front przez pustynie i bezdroża

Rzym, 22 sierpnia. — W związku z operacjami włoskimi w brytyjskim kraju Somali, dziennik „Giornale d'Italia" pisze, że oddziały włoskie maszerują po niezwykle ciężkim i suchym terenie. Upał dosięga chwilami ponad 50° C. Warunki te wyraźnie wskazują, że Włosi zawdzięczają swoje sukcesy zdolnościom swych dowódców, oraz dzielności poszczególnych żołnierzy. Wojna w tak fantastycznym upale stawia przed żołnierzami specjalnie ciężkie zadania, trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że 50 stopni Celsjusza to temperatura, która dla człowieka w zwyczajnych warunkach wydaje się nie do zniesienia nawet w najlżejszym ubraniu tropikalnym.

Aż do ostatnich czasów nauka sądziła, że najwyższą przeciętną temperaturę roczną posiadają kolonie włoskie w Afryce Wschodniej. Dopiero uczeni niemieccy wykazali, że twierdzenie to jest tylko w części prawdziwe. Wykazano bowiem, że najgorętszym punktem na ziemi jest Massaua. Na podstawie 16-letnich pomiarów stwierdzono, że średnia temperatura roczna w cieniu wynosi w Massaua 30,2 stopni. Jest to przeciętna, nie często spotykana na ziemi. Specjalne położenie Massaua na koralowej wyspie na gorącym Morzu Czerwonym powoduje to, że brak tam niemal zupełnie chłodów nocnych, wskutek czego Europejczycy, mieszkający w tym mieście, muszą się ratować ciągłymi „urlopami" celem zmiany klimatu.

Jeszcze wyższa temperatura roczna niż w Massaua stwierdzona została we włoskim kraju Somali, gdzie jak obliczono, w miejscowości Lugh nad rzeką Dżiuba przeciętna temperatura roczna dochodzi do 50,8 stopni. Nie znaczy to jednak, że miejscowość ta stanowi absolutnie najgorętszy punkt na ziemi, ponieważ należy odróżnić przeciętną temperaturę roczną od absolutnej, najwyższej temperatury dziennej. Mimo tego można sobie zdać sprawę, ile bohaterstwa muszą wykazać wojska włoskie, które bijąc się z wszelkimi innymi wrogimi czynnikami mają jeszcze do pokonania nadzwyczajne upały. Jeżeli można by gdziekolwiek mówić o „gorących walkach" — to właśnie tam!

Ziemia posiada kilka punktów, na które promienie słoneczne operują w jeszcze bardziej morderczy sposób. — Od 13 września 1922 r. dokonuje się pomiarów temperatury w Aziza, położonym o 40 km na południe od Trypolisu. Badania te wykazały 58 stopni w cieniu. Ale także na Pustyni Libijskiej stwierdzono już dawniej 53 stopnie. Za „piec piekarski świata" uchodzi kalifornijska „Dolina Śmierci" długości 150 km. Dolina ta położona poniżej poziomu morza stanowi najniżej położony punkt w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli weźmie się przeciętną najwyższej temperatury dnia „Doliny Śmierci" w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu, to dochodzi się do wprost fantastycznych cyfr. Uczeni niemieccy obliczyli przeciętną temperaturę dnia tej doliny w miesiącu czerwcu na 49,3 — w lipcu na 51,1 — zaś w sierpniu na 50,5 stopni. Przy tym w jednym tygodniu lipcu upał dochodzi kilkakrotnie do 56,7 stopni. Takie nasilenie upałów stanowi najwyższy rekord na świecie, ponieważ dotychczasowe naukowe badania nawet we wnętrzu Sahary nie stwierdziły tak fantastycznie wysokiej temperatury.

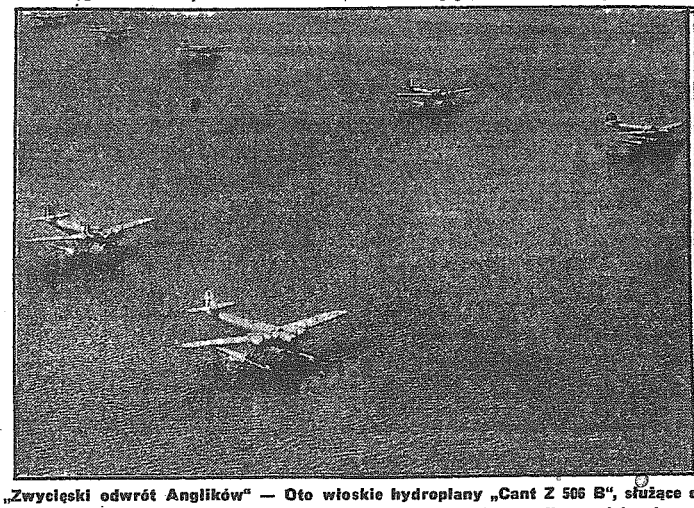

„Zwycięski odwrót Anglików" — Oto włoskie hydroplany „Cant Z 506 B", służące do bombardowania, lotów wywiadowczych i rzucania torped, przed startem do lotu nad Berbera, gdzie zrzuciły grad bomb na uciekających w popłochu i kryjących się pod skałami (patrz drugie zdjęcie) Anglików. Z trudnością dostali się „Tommies" na okręty, które zabrały ich do Adenu.

Budowa szosy Nowy Sącz — Krynica

Polska Służba Budowlana przy pracy

Kraków, 22 sierpnia. — Do szeregów zorganizowanej przed niedawnym czasem „Polskiej Służby Budowlanej" napływają raz po raz nowe zastępy młodych i chętnych do pracy Polaków, którzy swój czas i swoje siły ochotniczo poświęcają służbie dla dobra publicznego swego kraju.

W okręgu krakowskim akcja Polskiej Służby Budowlanej posunęła się daleko naprzód, a w najbliższej przyszłości ma być jeszcze bardziej rozwinięta. Przed kilkunastu dniami zorganizowano nową grupę młodzieńców, liczącą ponad 100 osób. Zadaniem jej jest praca przy budowie nowej szosy, łączącej Nowy Sącz ze znanym uzdrowiskiem Krynicą. Praca oddziału młodzieży polega przede wszystkim na zwózce wielkiej ilości głazów i kamieni, spławionych tutaj na falach Dunajca i Popradu, a potrzebnych do założenia mocnych fundamentów pod szosę, której stan ostatnio przedstawiał się fatalnie.

Jak wszędzie, tak i w tym wypadku należy podkreślić z zadowoleniem pozytywne wyniki naszej młodzieży, która do pracy garnie się z pełną ochotą. To też władze miejscowe należycie oceniają wysiłek młodzieży i akcji Polskiej Służby Budowlanej starają się w miarę możności dopomóc.

Wyżywienie zatrudnionych w szeregach Polskiej Służby Budowlanej ochotników jest w pełni zadawalające. Otrzymują oni 3 razy dziennie posiłki, ponadto wynagrodzenie w gotówce, oraz ubrania robocze. Posiłki, przygotowywane przez kucharkę i dodane jej do pomocy 4 podkuchenne, są zdrowe i obfite. Podaje się je w schludnych i czystych salach jadalnych. Nad stanem zdrowia pracującej młodzieży czuwa stale lekarz którego zadaniem jest przede wszystkim opieka profilaktyczna. Ponadto na miejscu pracy dyżuruje stały felczer, który udziela doraźnej pomocy w nagłych wypadkach.

Zarówno życzliwe ustosunkowanie się do pracującej młodzieży, jak i należyte traktowanie, oraz zdrowe i posilne pożywienie sprawiają, że wśród niej panuje dobre samopoczucie i doskonały humor. Żwawo i ochoczo wywiązują się młodzi ze swych obowiązków, wiedząc, że każdy ułożony ich rękami kamień, że każda zwieziona i zrzucona przez nich fura piasku, przyczyniają się do naprawy opłakanego dotychczas stanu dróg, a tym samym do podniesienia poziomu kultury tej ziemi, która jest ich ojcowizną.

ZARZĄD KOMISARYCZNY DLA ZWIĄZKÓW OGRODNICZYCH

Komisarzem mianowano p. Waltera Kupke

Kraków, 22 sierpnia. — Kierownik Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa mianował p. Waltera Kupke komisarzem Związku Polskich Organizacyj Ogrodniczych, a równocześnie upoważnił go do podporządkowania wszystkich niezrzeszonych towarzystw ogrodniczych wspomnianemu związkowi.

Nowy „Dziennik Rozporządzeń"

Wełne wytyczne dla rolnictwa — Prawo o fundacjach — Postanowienie o rozbiórce budynków — Regulacja strzyży i dostawy wełny

Z datą dnia 14 sierpnia wyszedł Nr 50 „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa". Między innymi czytamy tam **rozporządzenie o gospodarce zbożem w roku gospodarczym 1940/41.**

Rozporządzenie to dotyczy przedsiębiorstw produkujących zboże, owoce strączkowe, owoce oleiste, siano lub słomę, przedsiębiorstw obrabiających i przerabiających, przedsiębiorstw handlowych oraz agentów, komisantów i maklerów branży zbożowej. Przedsiębiorstwa zobowiązane są, celem zabezpieczenia aprowizacji dostarczyć: 1) wszystkie zboża, jak również wszystkie owoce strączkowe, o ile do zasiewu we własnym przedsiębiorstwie do własnego użytku i do deputatu nie są potrzebne, 2) wszystkie owoce oleiste, nie potrzebne do zasiewu. Termin dostawy ustali Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Przedsiębiorstwa handlowe dostarczać mają produkty do spółdzielni rolniczych powiatowych, miejsc rozdzielczych i młynów, dopuszczonych przez Wydział Wyżywienia do skupu. Młyny mogą nabywać tylko tyle zboża chlebowego, ile potrafią przerobić we własnym przedsiębiorstwie, dalsza sprzedaż zboża możliwa jest tylko za specjalnym pozwoleniem. Każda dostawa powinna posiadać zaświadczenie wydane w trzech egzemplarzach, których przeznaczenie omawia rozporządzenie dokładnie.

Dalsze §§ omawiają szczegółowo kwestię omłotu, a przede wszystkim przepisy kwalifitatywne odnośnie do zboża, owoców strączkowych, słomy, siana, dalej zboża pastewnego, zboża przemysłowego, jęczmienia browarniczego, produktów z przerobu jęczmienia, surogatów kawy i domieszki kawy. W ogólnych przepisach dla młynów czytamy o obowiązku wprowadzenia wszystkich technicznych urządzeń, gwarantujących wysoki przemiał, i stopniach przemiałów dla poszczególnych gatunków zboża. — Wyroby mlewne oddawane dla celów spożycia przez ludzi muszą być oznaczone w sposób dokładnie określony rozporządzeniem. Do wyrobów mlewnych odnoszą się specjalne przepisy zwłaszcza, jeżeli chodzi o wypiek pieczywa drobnego, jak bułki i bułeczki oraz chleba białego, które mogą być wypiekane na podstawie zezwolenia. Zapłata za mielenie i za zamianę ustalona może być tylko w ramach rozporządzenia.

Młyny, wytwórnie pieczywa i cukiernie, przedsiębiorstwa przerabiające zboże przemysłowe oraz browary i słodownie obowiązane są opłacać daninę, oznaczoną dokładnie w „Dzienniku Rozporządzeń". Przedsiębiorstwa produkcyjne, obrabiające i przerabiające jak również przedsiębiorstwa handlowe winny prowadzić prwidłowo i przejrzyście księgi handlowe, zamykane co miesiąc. Dane i jakość tych ksiąg opisuje „Dziennik Rozporządzeń" wyczerpująco. Rozporządzenie to weszło już w życie z dniem 5 sierpnia, przy czym ważność swoją traci kilka wydanych poprzednio zarządzeń.

Prawo o fundacjach w Generalnym Gubernatorstwie, zawarte w tymże „Dzienniku Rozporządzeń" nakłada obowiązek zgłoszenia na piśmie z załączeniem statutu i wykazu stanu majątkowego wszystkich fundacji o zdolności prawnej. O ile cel fundacji odpowiada jeszcze obecnie interesom publicznym, władze mogą zatwierdzić dalszą jej działalność. Dalsze §§ wymieniają fundacje, które zostaną zniesione, omawiając sposób podania zawiadomienia z propozycją zniesienia, polecenia w sprawie zmiany statutu i kary przewidziane za przekroczenie przepisów o zgłoszeniu lub zniesieniu fundacji. Władzą decydującą w tych sprawach jest Wydział Spraw Wewnętrznych przy Rządzie Generalnego Gubernatora.

Część II Nr 50 „Dziennika Rozporządzeń" z dnia 15 sierpnia zawiera **postanowienia** wykonawcze do rozporządzenia **o rozbiórce budynków,** w którym podaje do wiadomości dane w kwestii rozbiórki, kierownictwa, jak również w sprawie wstrzymania budowy, wydanego przez Szefa Okręgu. O zamierzeniu rozbiórki należy zawiadomić władzę policyjno-budowlaną. Zamierzenia, które mają być wykonane na obszarze objętym wstrzymaniem budowy należy zgłosić najpóźniej na dwa tygodnie przed ich wykonaniem. Wykonanie tych urządzeń, względnie ich zakaz zależy od władzy policyjno-budowlanej. Wstrzymanie budowy traci moc obowiązującą po upływie 2 lat.

W Nr 51 z dnia 17 sierpnia podano **piętnaste postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 23 listopada 1939 r. o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie.** Dotyczy ono strzyży owiec i dostawy wełny. Strzyża owiec może być dokonywana w każdej gminie tylko wspólnie w miejscu i terminie, oznaczonym przez burmistrza, jeżeli chodzi o stada poniżej 50 szt. owiec. Szereg §§ omawia dokładnie sposób postępowania przy strzyży i dostawie wełny, którą należy dostarczyć do Urzędu Powiatowego Centralnego Urzędu Rolniczego lub innego wymienionego przez Urząd Powiatowy. Przekroczenie przepisów pociąga kary oraz zajęcie wełny oddanej do innego miejsca nie wskazanego przez przepisy.

Zarządzenie Nr 1 dotyczy Centralnego Urzędu Rolniczego o zbieraniu i spisaniu wełny. Paragraf 1 podaje szczegółowo sposób sortowania wełny zależnie od wieku owiec, dalsze odnoszą się do wypełnienia formularzy w sprawie wagi, sposobu pakowania, dokładnego wypisywania etykiet z oznaczeniem gatunku. Zarządzenie podaje również wzory w formie znaków. Urząd przyjmujący wełnę ustala powtórnie wagę, która odtąd jest miarodajna do rozliczenia i zapłaty, oraz wypłaca 75 proc. ceny przejęcia. Resztę wypłaca się po ostatecznym oszacowaniu. Hodowca owiec przedkłada Urzędowi wystawiającemu kartki zapotrzebowania na nabycie towarów włókienniczych. Urząd wydaje kartki nabywcze na towary włókiennicze w wysokości wartości pieniężnej dostarczonej wełny. Urząd przyjmujący przesyła wełnę bezpośrednio do przemysłu włókienniczego.

Dziennik Rozporządzeń zawiera również **obwieszczenie o zbadaniu spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych.** W tym celu utworzono w oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie specjalny wydział pod nazwą „Urząd Centralny dla Spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych w Generalnym Gubernatorstwie", który zajmie się badaniem i udzielaniem wskazówek wymienionym spółdzielniom.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień 23 Piątek

Dziś: Filipa
Jutro: Bartłomieja
Wschód słońca o godz. 5.55
Zachód „ „ 20.09
Temperatura w dn. 22 b. m. o g. 7 +10° C., o g. 10 +13° C.

Dyżury aptek. Dziś, w czwartek, dn. 22 b. m., do godz. 21.30 dyżurują apteki: przy Alei Wolności i przy ul. Warszawskiej. Jutro, w piątek, dn. 23 b. m., apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza.

Nieuczciwy pośrednik. W miesiącu czerwcu 1940 r. Regina Henclewska umówiła się z Wacławem Nassalskim, aby jej zakupił do sklepu artykułów żywnościowych i na ten cel powierzyła mu sumę 60 zł. gotówki. Nassalski przyjął pieniądze i przyrzekł dotrzymać umowy. Tymczasem artykułów tych do tej pory nie dostarczył ani gotówki nie zwrócił, lecz przywłaszczył sobie.

Wobec takiego stanu rzeczy poszkodowana była bezradna i zwróciła się o interwencję do policji.

„Pasiarze" odwiedzili fabrykę „Wartę". Już od dłuższego czasu ustały kradzieże pasów transmisyjnych. Zdawało się, że „pasiarze" przestali grasować za tego rodzaju zdobyczą. A jednak okazało się że nie, gdyż w nocy na 19 b.m. nieujęci dotąd sprawcy dostali się do fabryki „Warta", skąd udało im się ściągnąć pasy transmisyjne i zbiec, nie wiadomo w którym kierunku.

O poniesionej stracie Zarząd fabryki „Warta" powiadomił policję, która wszczęła dochodzenia.

P. Siwek zbytecznie pomagał p. Desce. Stanisław Deska (Nadrzeczna 20) na swym polu miał w mendlach pszenicę i nie mógł jej zabrać skutkiem ciągłych deszczów. Tymczasem w nocy na 18 b.m. samowolnie uprzedził go Siwek i nie czekając na pogodę sprzątnął mu z pola 9 mendli pszenicy, choć jej nie siał, ani też nikt go nie upoważnił do podziału plonów zboża.

Poszkodowany Deska udał się do policji i zameldował o powyższym.

Z PIOTRKOWA

Rozpoznała swój rower

Szymańska Władysława, Gubernatorska Nr. 199, zameldowała, że u pewnego osobnika z ulicy Gubernatorskiej, rozpoznała swój rower, skradziony jej we wrześniu 1939 roku.

Szukasz klientów? — Daj ogłoszenie w „Kurierze Częstochowskim"

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p.

Władysława Petrycha

a w szczególności pp. inż. R. Wróblowi, P. Mozolowi i St. Palaczowi, krewnym, przyjaciołom i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać" Żona, synowie, synowa, wnuczka i rodzina.

Poszukujemy przedstawiciela na Częstochowę

obznajmionego z handlem, energicznego, posiadającego stosunki w branży chemicznej i w przemyśle dla sprzedaży bieli cynkowej, litoponu, tlenków żelaza, ultramaryny, talu, kredy, wosków i innych artykułów.

D/H Hlibowicki, Mikke i S-ka
Towarzystwo dla Importu i Eksportu, Sp. z o. o.,
Warszawa, ulica Szkolna Nr. 2.

PROSIMY PAMIĘTAĆ

w nadchodzącą niedzielę podać ogłoszenie do „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", który najszybciej we wszystkich Waszych sprawach i zamiarach pośredniczy.

Słowo w drobnych ogłoszeniach kosztuje 15 gr., wyróżnione 40 gr., napisowe 25 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł.

Prosimy ogłosić w dniu _____ 1940 r. następującą treść:

Nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Ulica: _____

Należność przekazuję równocześnie na konto czekowe WPanów w Warszawie Nr. 656.

(Odcinek przekazu prosimy przesłać jednocześnie pod naszym adresem dla celów kontrolnych).

Za kilka dni

WRZESIEŃ 1 Niedziela
SIERPIEŃ 31 Sobota
SIERPIEŃ 30 Piątek
SIERPIEŃ 28 Środa

ukaże się nowe czasopismo polskie przeznaczone dla włościan

„Siew"

Obowiązkowo pod każdą strzechą chłopa polskiego to czasopismo znaleźć się musi. Wiadze Generalnego Gubernatorstwa w wielkiej trosce o wyżywienie narodu chcą chłopa polskiemu wskazać w jaki sposób najlepiej zdoła wykorzystać swoją ziemię.

Rolniku! Musisz koniecznie porzucić średniowieczne metody pracy za rob. Twoja ciężka praca musi dać większy plon niż dotychczas. Wydajność z roli Twojej zbliżyć się musi do stopnia wydajności pól zachodniej Europy.

W tej rolniczej pracy pionierskiej tygodnik **„Siew"** ma zostać Twoim nauczycielem i stałym doradcą.

Zamówienia na prenumeraty dokonuje się w miejscowych urzędach i agenturach pocztowych.

Miesięczna prenumerata tyg. „Siew" wynosi 1 zł.

AGENTOM

spoż. kolonj. wprowadzonym w terenie oddam bezkonkurencyjne artykuły. Oferty z przebiegiem pracy i fotogr. do Biura handl., Warszawa, Mokotowska 29/18. 0,699

CERATY

w dużym wyborze niedrogo do sprzedania Jasnogórska 71 — Nofer. 2778

Składnica Wyrobów

CENTRA

przeniesiona

w II-gą ALEJĘ Nr. 39 I. P.

DOM do sprzedania 5-cio izbowy z ogródkiem. Równoległa 37 — Zbrodowski. 2729

DO SPRZEDANIA fortepian firmy „Steinhammer", krótki, angielska mechanika. Wiadomość II Aleja 24, mieszk. 2. 2945

Mistrz Zduński

KRAKOWIAN

Dąbrowskiego 21, wykonuje wszelkie roboty zduńskie.

OGŁOSZENIE PIERWSZE. Jako likwidator firmy „Cegielnia w Lisińcu Rzezek i Hafftka spół. z ogr. odp." wzywam wszystkich wierzycieli tej firmy do zgłoszenia swoich pretensyj w ciągu trzech miesięcy w lokalu likwidatora Rzezek, Częstochowa, Warszawska 21. 2946

SPRZEDAM kredens, stół, krzesła, łóżka, szafa oszklona z półkami, czesłong, kanapkę, używane. — Kilińskiego 30, m. 2. 2937

SPRZEDAM kupon na palto zimowe damskie, lub płaszcz zimowy. Focha 52, m. 3. 2944

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

Sułkowskiego 19, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. Posiada wszelkie żelastwo do pieców — kuchen 2717

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Zbrodowski Rudolf. 2949

DRUKARNIA „KURIERA CZĘST." PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA WSZELKIE DRUKI

Zmienne koleje losu ludów bałkańskich

Półwysep Bałkański stanowi tę część Europy, która w dziejach przeżyła największe przemiany. Na terenie tym zmagały się ze sobą siły wschodu i zachodu, od niepamiętnych czasów rozbrzmiewał szczęk oręża coraz to innych ludów, a władza najwyższa spoczywała przeważnie w rękach obcych przybyszów.

Siły — które nazwać możemy koncentrycznymi i ekscentrycznymi, ustępowały sobie wzajemnie, a nawet jedne przemieniały się czasem w drugie. Koncentryczną nazwiemy władzę, która wypływała ze samej woli mieszkańców Bałkanu, a ekscentryczną — leżącą w rękach Rzymian, czy też Turków. Dla tych ostatnich stał się nawet Bałkan nową ojczyzną na przeciąg kilkuset lat — dopóki z początkiem bieżącego stulecia nie wyparto ich znów aż po Bosfor i Dardanele.

Obecne państwa bałkańskie są to więc właściwie całkiem młode twory polityczne i w znikomy sposób przypominają ten stan sił, który istniał na Bałkanie przed inwazją mahometan. Dzieje starożytnej Grecji, jej upadek, a potem znów początki panowania cesarstwa bizantyńskiego stanowią czysto historyczne wspomnienie, podczas gdy dopiero od czasu wędrówek ludów pojawiają się na Bałkanie nowe szczepy, których żywotność przetrwała mimo wszystko aż do dzisiaj.

Jak powstała Bułgaria

W VI-ym i VII-ym wieku przenoszą tam swe siedziby z nad północnych Karpat Serbowie i Kroaci, a ugryjscy Bułgarzy opuszczają dorzecze Wołgi i podbijają Słowian mieszkających nad dolnym Dunajem i w niedługim czasie mieszają się z nimi tak dalece, że tworzą jedną etnograficznie całość. W ten sposób powstało w 679 roku państwo Bułgarów, które początkowo nie miało wprawdzie wiele do powiedzenia w dziedzinie cywilizacji (chrześcijaństwo przyjęto dopiero za Cara Borysa I-go), i pod tym względem ulegało zupełnie wpływom bizantyńskim. Sięgało ono w okresach największego rozkwitu aż po brzegi trzech mórz: Adriatyckiego, Egejskiego i Czarnego, i mogło się pokusić nawet o zdobycie Konstantynopola. Gdy się to nie udało — popadło później państwo bułgarskie nawet w zupełną polityczną zależność Bizancjum, która trwała od 1018 roku aż po sam koniec XII wieku, kiedy to na murach Konstantynopola zatknęli swe sztandary rycerze krzyżowi.

Potężnemu naporowi muzułmańskiemu nie oparł się ani jeden z krajów Bałkańskich. W morderczych walkach szli Turcy wciąż naprzód i ominąwszy „chwilowo" Konstantynopol, rozgromili Serbów na Kosowem Polu w roku 1389, gdzie zginął ich car Łazarz, a wkrótce potem podbili całą, niepodległą od 350 lat Serbię. Podobny los spotkał Bułgarów w roku 1393, a data 1444 (bitwa pod Warną) i 1453 (zdobycie Konstantynopola), są chwilami dziejowymi, które w sposób przełomowy zaważyły na dalszych losach Bałkanu.

Hegemonia Turcji

Turcy traktowali podbite przez siebie narody, a więc Greków, Bułgarów i Serbów jako ludzi „niższego rzędu", którym nie wolno było nosić takich szat jak „wyznawcom proroka", budować wyższych niż jednopiętrowych domów, jeździć konno lub na wielbłądach i nosić jakiejkolwiek broni. Jedynie ludy wołoskie i mołdawskie otrzymywały pewne przywileje, bowiem połączone dopiero u schyłku XV-go wieku w banaty i księstwa nie mogły zagrażać tureckiemu kolosowi. Sam fakt, że kraje bałkańskie przetrwały omal że 500-letnie panowanie tureckie dowodzi ich niezwykłej siły żywotnej, a jedynie albańczycy przyjęli religię muzułmańską.

Potęga turecka, której wpływy sięgały później daleko poza Bałkan, załamała się zdecydowanie pod murami Wiednia w 1683 roku. Krok za krokiem następował odwrót Turków i powoli Austria jak i Rosja zaczęły zdobywać coraz większe wpływy na południowym-wschodzie Europy. Już za panowania Piotra Wielkiego władztwo Rosji rozciągało się aż po wybrzeża Morza Czarnego i celem imperialistycznej polityki carów był Konstantynopol — „należny" im jako głowie kościoła prawosławnego. Już przy końcu XVIII-go wieku stanęła Rosja nad Dniestrem i ludy mołdawsko-wołoskie przestały być wasalami Wysokiej Porty, a nawet niektóre wyspy greckie na morzu Egejskim otrzymały autonomię. Z zachodu wkraczała Austria, której dopomagały ochotnicze oddziały serbskie, ale w wojnie od 1787 do 1792 nie uzyskano jednak większych sukcesów.

Rosja na widowni

Współdziałanie Austrii i Rosji stanowiło nielada podniętę dla wszystkich narodów bałkańskich, które widząc oparcie o takie mocarstwa ważyły się raz po razie na powstania. W r. 1804 rozpoczęło się powstanie serbskie pod wodzą Karadżordżewicza, któremu po 4-ch latach udało się wypędzić Turków ze swej ojczyzny. Zawiódł się on jednak na spodziewanej ze strony Napoleona pomocy, gdyż Korsykanin wolał szachować Rosję potęgą turecką. Ten stan rzeczy rzucił Serbów w objęcia Rosji, która wymusiła na Turkach w pokoju zawartym w roku 1812 odstąpienie Besarabii i zapewnienie wolności Serbii. Skoro jednak Rosja znalazła się w krytycznym położeniu w czasie walk z Napoleonem, Turcja natychmiast wykorzystała osamotnienie Serbii i Karadżordżewicz musiał uciekać ze swej ojczyzny. Miłosz Obrenowicz podjął walkę w r. 1815, a po ostatecznej klęsce swego francuskiego sprzymierzeńca. Turcja przyznała autonomię Serbii. Maleńka Czarnogóra znajdowała się od kilkunastu lat w podobnie szczęśliwym położeniu.

Teraz miała przyjść kolej na Grecję. Związki patriotów greckich na obczyźnie, wspomagane przez Rosję, rozwijały żywą działalność i skoro tylko Turcja zagrożona na Wołoszczyźnie przez powstanie chłopskie pod wodzą Władimirescu, musiała tam skierować swe siły, wybuchło pierwsze powstanie greckie. Zostało ono jednak krwawo stłumione, ale w końcu Rosja na równi z mocarstwami zachodnimi postanowiła zdecydowanie wkroczyć przeciwko Turcji. Połączona flota pod wodzą admirałów Codringtona i van der Heyden'a zadała decydujący cios tureckiej marynarce pod Navarino (1827 r.); Rosjanie zajęli Mołdawię i Wołoszczyznę, a Grecja stała się królestwem w roku 1830. Panowanie tureckie nad Macedonią przy ustawicznym zagrożeniu z północy, południa i zachodu narażone było na stałe niebezpieczeństwo, tak że i tu otrzymała ludność rodzima pewne prawa i przywileje.

„Kocioł bałkański"

Jednak wpływy rosyjskie ścierać się zaczynały coraz bardziej z austriackimi, ale po klęsce Rosji w wojnie krymskiej umiały się księstwa mołdawsko-wołoskie wyzwolić zupełnie zarówno z pod opieki tureckiej jak i rosyjskiej. Zręczna polityka księcia Cuza, który połączył oba księstwa pod swym panowaniem w roku 1861, oraz jego następcy księcia Karola przyniosły w plonie uzyskanie pełnej niezawisłości w roku 1881, a temu ostatnio wymienionemu władcy — koronę królewską. Po raz pierwszy dokonano też wymiany terytorialnej na drodze pokojowej, bo w zamian za przyłączoną do Mołdawii w roku 1856 Besarabię (oddano ją znów Rosji), otrzymała teraz Rumunia turecką Dobrudżę.

Wojna roku 1877/8 po raz pierwszy od niepamiętnych czasów zagroziła bytowi europejskiej Turcji, bo armia generała rosyjskiego Skobolewa przeszła po przez wąwozy Bałkanu i stanęła omal u wrót Konstantynopola. Sułtan zawarł jednak czym prędzej pokój w San Stefano, ale gdy państwa zachodnie nie chciały dopuścić do tego, aby wpływy rosyjskie sięgnęły aż nad Morze Śródziemne, sprawę panowania nad Bałkanem musiał uregulować Kongres w Berlinie, który w roku 1878 zebrał się pod przewodnictwem Bismarcka. Ograniczono nieco znaczenie Bułgarii, która miała służyć Rosji jako wykonawczyni jej planów na Bałkanie, i to państwo po 500 latach odzyskało częściową niepodległość, uznając teoretyczną właściwie suwerenność Turcji. Austria nie zgodziła się na to, aby Serbia i Czarnogóra odcięły jej dostęp na Bałkany i w zręczny sposób objęła „protektorat" nad Bośnią i Hercegowiną.

Bośnia i Hercegowina przyłączone do Austrii

Jak mało trwałe były wytyczone granice, o tym świadczy już w 7 lat później przyłączenie południowej Rumelii do Bułgarii, dla odmiany jednak w pierwszej wojnie ze Serbami musiał rząd sofijski odstąpić jedną pograniczną prowincję. Posiadłości greckie powiększyły się o Tessalię, a po względnym spokoju, który trwał aż do 1908 roku nastąpił najburzliwszy okres. Wrzenie w „kotle bałkańskim" powodowało przesuwanie raz po raz granic sąsiadujących ze sobą państw. Bułgaria ogłosiła się w roku 1908 cesarstwem, Bośnia i Hercegowina zostały włączone do Austrii. Przymierze zawarte pomiędzy Bułgarami, Serbami i Grekami przeciwko Turcji pociągnęło za sobą katastrofalną klęskę mahometan, a armia bułgarska stanęła po kilku decydujących zwycięstwach pod bramami Stambułu. Tylko mały skrawek ziemi europejskiej pozostawiono Turkom w pokoju, zawartym w Londynie w roku 1913-ym. W międzyczasie jednak zwycięscy nie umieli się pogodzić przy podziale łupów terytorialnych i tym razem, gdy ze sprzymierzonymi przeciw Bułgarii — Grecją i Serbią połączyła się Rumunia, osamotnieni niedawni zwycięscy zostali wkrótce zmuszeni do kapitulacji. Pokój w Bukareszcie powiększył obszar Rumunii o południową Dobrudżę, Serbii przyniósł w udziale Macedonię, Grecji — Saloniki, Czarnogóra rozszerzyła swe granice w dwójnasób, a nawet Albania „ujrzała światło dzienne" jako najnowsze samodzielne księstwo, rządzone przez popieranego przez Austrię księcia Wieda, natomiast Adrianopol powrócił z powrotem pod panowanie tureckie.

Wybuch wielkiej wojny

W niespełna rok po tych wypadkach zarzewie wojny światowej wybuchło właśnie na Bałkanach... w którą wmieszane zostały niemal wszystkie państwa półwyspu. Armie austriacko-niemieckie obsadziły Serbię i bez mała całą Rumunię, ale potem traktat w Neuilly (1919) przywrócił cały dotychczasowy porządek rzeczy. Serbia i Czarnogóra wraz z przyłączonymi krajami Bośnią i Hercegowiną, Chorwacją i Sławonią utworzyły królestwo Jugosławii o obszarze 248.000 kilometrów kwadratowych. Największe korzyści wyciągnęła Rumunia, otrzymując kosztem Węgier ponad 100 tys. kilometrów kwadratowych, i wykorzystując rewolucję rosyjską, zagarnęła całą Besarabię aż po Dniestr i austriacką Bukowinę. Ze 138.000 km kw. rozrósł się obszar Rumunii do 295 tysięcy!

Grecja ośmielona upadkiem Sułtanatu w Turcji, postanowiła opanować zupełnie morze Egejskie i wojska jej wylądowały nawet w Małej Azji. Plany te zostały obrócone w niwecz na polach bitew w Anatolii, a sprawę mniejszości narodowych uregulowano przez przesiedlenie półtora miliona Greków z Małej Azji, podczas gdy 500 tysięcy Turków musiało opuścić Macedonię.

Sytuacja tego rodzaju, że w wielu krajach pogranicznych prowincje zaludnione były przez ogromny odsetek mniejszości, mogła się utrzymać tak długo, dopóki zwycięscy posiadali potężnych sprzymierzeńców. Nie pomogło jednak powstanie Małej Ententy, mającej na celu uniemożliwienie Węgrom odebrania utraconych połaci kraju, zamieszkałego prawie wyłącznie przez ludność węgierską, a gdy wpływy Anglii i Francji zmalały w środkowej Europie na korzyść Niemiec i Włoch, Rumunia i Jugosławia zawarły przymierze (Ententa Bałkańska) z Grecją i Turcją skierowane przeciw Bułgarii.

Dotychczas wszystkie spory regulowano dopiero po oręźnych rozprawach, teraz jednak już pierwsza zmiana terytorialna w postaci oddania Besarabii Sowietom została przeprowadzona bez wybuchu wojny. W obecnej chwili toczą się układy pomiędzy Rumunią a Węgrami (o zwrot Siedmiogrodu) i Bułgarią (o zwrot Dobrudży), celem załatwienia roszczeń pokrzywdzonych państw. Państwa bałkańskie, które chcą zapewnić swej ludności spokojny rozwój, doprowadzą do tego tylko wtedy, gdy wyeliminują szkodliwe wpływy tych mocarstw, które jeszcze nie tak dawno chciały znów zamienić Bałkan na teatr wojenny.

ZE ŚLĄSKA

W Bielsku nie ma ani jednego bezrobotnego

Podczas gdy przed wojną na Śląsku dokuczało dziesiątkom tysięcy ludzi bezrobocie, spowodowane dyletancką gospodarką, to obecnie plaga ta znika z tych okolic niemal całkowicie. To czego nie dokonano w ciągu 20 lat, znikło np. w takim Bielsku w ciągu niecałego roku. Urząd Pracy „Arbeitsamt" w Bielsku donosi, że w mieście tym nie ma obecnie ani jednego bezrobotnego. W Rzeszy niemieckiej, w jej przedwojennych granicach znalazło pracę i zarobek ponad 20 tysięcy bielskich bezrobotnych. Na miejscu zatrudniono 35 tysięcy bezrobotnych. Razem czyni to 55 tysięcy ludzi dla których skończyła się bezczynność i nędza. Cyfra ta jest imponująca, trzeba to przyznać całkowicie bezstronnie.

Rój pszczół napadł na rodzinę

Z miejscowości Landeshut donoszą, że pewna rodzina udała się na pole pod miastem zażywając przechadzki. W pobliżu pola koniczyny napadł na rodzinę — rój pszczół, ojciec z dwuletnim dzieckiem pobiegł w kierunku zabudowań, a matka wiozła drugie dziecko we wózku usiłowała je obronić swoją osobą. Oboje zostali pogryzieni żądłami. Pszczoły, co wypada szczególnie podkreślić jako niecodzienny wypadek, umieściły się wraz ze swoją królową we wózku i małemu dziecku nie uczyniły żadnej krzywdy.

Ponura tragedia

Na ławie oskarżonych sądu w Głogowie zasiadł 23-letni Adolf Weiss z Sagania, jako oskarżony o dokonanie morderstwa. Weiss pochodził z miejscowości Northeim i do Sagania przybył żonaty. Tu poznał 31-letnią M. B. i wszedł z nią w bliższe stosunki. Skoro żona oskarżonego, dowiedziawszy się o tym przybyła do swego męża i zwróciła obojgu uwagę na ich stosunek, Weiss i B. postanowili pozbawić się życia. W kwietniu bież. roku, oskarżony brzytwą do golenia poderżnął swojej ukochanej gardło, która wskutek tego w krótkim czasie zmarła. Następnie oskarżony usiłował się pozbawić życia przez przecięcie sobie żył w nadgarstkach i otwarcia kurków gazowych.

Sąsiedzi mieszkania w którym odbyła się tragedia, poczuli woń gazu i pośpieszyli z ratunkiem oraz zaalarmowali policję i lekarza. Niedoszły samobójca przewieziony został w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Tam go wyleczono, tak, że mógł stanąć przed Sądem. Na rozprawie prokurator żądał dla oskarżonego 8 lat więzienia lecz Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Weissa na 5 lat więzienia za morderstwo i zaliczył mu areszt prewencyjny.

Z PROW. POZNAŃSKIEJ

(WARTHEGAU)

Wyrok śmierci w Kaliszu

Za czyny przemocy i gwałtu w czasie zajść wrześniowych, Sąd Specjalny w Kaliszu skazał na śmierć stelmacha Czesława Gużniczaka, zamieszkałego we wsi Preussenau. Przy tej okazji rozpatrzono sprawę robotnika Teodora Schmidta z Osowa, który dokonał włamania i rabunku. Sąd skazał go na 4 lata więzienia. Poza tym za podburzanie i kolportaż niepokojących wiadomości skazany został robotnik Edmund Kasprzyk na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przed Sądem Specjalnym

Niejaki Kazimierz Kołasiak i dziewięciu niepełnoletnich chłopaków stanęli jako oskarżeni przed poznańskim Sądem Specjalnym. W czasie zajść wrześniowych w ub. roku, spowodowanych wojną, dokonali oni szeregu napadów i rabunków na mieszkania których właściciele zostali ewakuowani. Łupem bandy padło wiele ubrań, bielizny, produktów żywnościowych itp. Banda grasowała po wsiach w pobliżu Węgrowca. Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd Specjalny skazał herszta bandy na 10 lat ciężkiego więzienia i jednego z młodocianych na 7 miesięcy więzienia.

Z KIELC

Pożar od pioruna

W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania Mikołaja Pióro w Krajnie, gm. Górno (pow. Kielce). Zabudowania spłonęły doszczętnie.

W tej samej wsi w polu piorun zabił krowę Józefy Stępień, a ją samą kontuzjował.

Kradzieże owoców.

Szereg właścicieli sadów w Kielcach zameldowało ostatnio na policji o masowych kradzieżach owoców przez nieznanych osobników.

Konsekracja kościoła

W Tczycy (pow. Miechów) odbędzie się w niedzielę konsekracja kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Idziego. Na uroczystość przybędzie ks. biskup-ordynariusz dr Kaczmarek z Kielc. Pierwszym kościołem w Tczycy był kościółek drewniany, wybudowany w XI wieku. Na jego miejscu wybudowano w r. 1900 kościół murowany, który powiększono i odrestaurowano w r. 1929. Obecnym proboszczem jest ks. Binczycki, który doprowadził świątynię do stanu godnego podziwu. Ostatnio wybudowano szerokie schody betonową, prowadzące do kościoła wzniesionego na wzgórzu.

Przyjdź natychmiast, Józku!...

— „Więc rzeczywiście masz zamiar rozejść się z żoną, Stachu? — Bez powodu, bez jakiejś przyczyny?" —

— „Tak." —

— „To szaleństwo." —

— „Ty, Józku, nie możesz mnie zrozumieć" — odpowiedział Stach. „Jestem małżonkiem chyba najszczęśliwszym w świecie. Pomiędzy moją żoną a mną nie ma nigdy żadnej kłótni czy sprzeczki, a rzadko kiedy jakaś mała różnica zapatrywań. Wanda jest najidealniejszą żoną. Jest piękna, młoda, pilna, staranna i oszczędna. Nie kłóci się, nie pyta, kiedy wracam późno do domu o powód mego zatrzymania się poza domem."

— „Można ci rzeczywiście tylko pozazdrościć." —

Stach skinął potwierdzająco:

— „Tak. Prowadzę życie spokojne i normalne. Ale ja więcej znacznie żądam od życia. Mam dopiero lat czterdzieści, a będąc żonatym wydaję się sam sobie starszym. Jako nieżonaty czułbym się znacznie młodszym. Wówczas, kiedy się człowiek stara o miłość i pragnie ją zdobyć, trzeba każdego dnia dowieść, że się jej jest wartym. Jako małżonek — miłość tę już posiadam. Człowiek wolny cieszy się każdego dnia nowością i możliwością zmiany losu; każdy wieczór przynieść może nadzwyczajne zdarzenia w życiu. Nie musisz niedzielnych planów z góry przewidywać i tak długo omawiać, że w końcu odbiorą ci radość spędzenia tej niedzieli. W którą stronę chcesz, możesz skierować kroki, czy na lewo, czy na prawo, wszystko ci wolno bez podania powodu. Nie potrzebujesz się zatrzymywać, gdy innym się to podoba, nie musisz iść, gdy inni mają do tego ochotę... Wolnym być, wolnym Józku, wolnym, tak pragnąłbym stać się na nowo! — Budować na nowo plany swej przyszłości, kształtować w swych myślach zamki na lodzie, wykuwać czarowny świat w wyobraźni w stadium zakochania!" —

— „Czy ty może jesteś zakochany?"

— „O ile bym się zakochał, wyrządziłbym Wandzi krzywdę i tym samym miałbym prawo otrzymać od niej zwolnienie ze słowa. Ale nie, ja chcę jedynie wolności, prawa do własnego mojego życia i niczego więcej!" —

Józef wzruszył ramionami.

— „I ty mając lat czterdzieści chciałbyś już dobrowolnie zrezygnować z nieba, które otwarte przed tobą. Uważam, że to ani ładnie ani mądrze z twojej strony pozostać w tyle, dlatego, że siły ci nie wystarczają."

— „Ach siły!" — zaśmiał się Stach beztrosko — — „a gdzież znajdzie się ktoś, kto w zapasie tych sił mógłby mi dorównać, przewyższyć i przezwyciężyć w zawodach?" —

— „Stachu, siła życia nie tkwi w nogach — lecz raczej w rozmachu fantazji, nieograniczonym optymiźmie serca — ale ty masz na razie na sobie ciężar doświadczenia, czujesz go na swych barkach i on ci ciąży ponad jego rzeczywistą wagę. A poza tym, w jaki sposób chcesz o tym powiadomić twoją żonę?"

— „Zupełnie zwyczajnie. Stanę przed nią i powiem: „Przebacz mi, muszę cię opuścić i odejść od ciebie. Nie mogę właściwie podać ci powodu, dlaczego. Kocham cię zawsze i nadal. Ale odejść mimo to muszę. Każdy człowiek ma prawo do swego własnego życia. Bywaj zdrowa, dzisiaj w nocy śpię już w hotelu." —

— „A jeśli ona nie zwróci ci wolności?" —

Stach spojrzał spokojnie przed siebie.

— „O, już niejednokrotnie mówiliśmy na ten temat" — odpowiedział — „pozostaniemy razem tak długo, dopóki będzie nam to sprawiało radość. O ile które z nas zechce odejść — może to uczynić." —

— „Bez względu na drugą stronę?" —

— „Tak," — powiedział Stach — „bez względu!"

Józek potrząsał głową ziryłowany.

— „Zrozumiałem to nareszcie, „kto chce!" — Ale ja znam ciebie, i znam także dobrze twoją żonę. Przecież wy oboje żyć bez siebie nie możecie! Twoje romantyczne idee..."

— „Moje idee jest to urządzenie sobie życia na przyszłość..."

— „Ale, głupstwa, nonsensy!... nie ma o czym nawet mówić, jesteś niepoczytalny chyba..."

Dochodziła godzina 19-ta. Stach wrócił do domu. Zamknął drzwi po cichu, zdjął płaszcz i wszedł do pokoju.

— „Wandziu, — zaczął — „przebacz mi, muszę cię opuścić. Nie mogę właściwie podać powodu, dlaczego. Kocham cię zawsze i nadal. Ale..."

Żadnej odpowiedzi... Stach spojrzał uważnie — pokój pusty.

— „Aha, widocznie położyła się już do łóżka" — pomyślał. — Wiedział bowiem z piętnastoletniego doświadczenia, że czyniła to bardzo chętnie ukończywszy swoje domowe obowiązki. Otworzył zatem drzwi do sypialni i nie paląc światła, rzekł:

— „Pozostań Wandziu nadal w łóżku i nie odpowiadaj mi wcale. Chcę cię porzucić, odejść. Ale kocham cię zawsze, tylko że każdy człowiek ma prawo do swego własnego życia. Bywaj zdrowa, dzisiaj w nocy śpię już w hotelu." —

Umilkł. — Milczenie było mu odpowiedzią... Sypialnia była pusta. Stach rozejrzał się niespokojnie dokoła. Mieszkanie wydało mu się jakoś dziwnie zaniedbane. Pośpieszył więc do jadalnego pokoju, ale i tutaj nie zastał Wandy. W przedpokoju zauważył, że nie było jej płaszcza. Również i mały, starożytny zegar stał, mimo iż nie zdarzało się by żona dwa razy dziennie kiedykolwiek zapomniała go nakręcić.

— „Zapewne jest w kuchni" — pomyślał Stach, i pospieszył tam czym prędzej. Ale w kuchni zastał tylko służącą.

— „Gdzie jest pani?" —

— „Pani wyszła przed godziną."

— „Wyszła?" —

— „Tak. Pozostawiła list." —

Stach niespokojnie rozerwał kopertę. Naprawdę, nie mógł wprost uwierzyć własnym oczom.

— „Przebacz mi Stachu", — czytał w liście — „muszę odejść od ciebie. Nie mogę właściwie podać ci powodu, dlaczego. Kocham cię zawsze i nadal. Ale odejść mimo to muszę. Nie wiem zupełnie, dlaczego. Każdy człowiek ma prawo do swego własnego życia. Bywaj zdrów, dzisiaj w nocy śpię już w hotelu." —

List upadł Stachowi na ziemię.

— „Ależ to szaleństwo-" — jęknął. — „Jak mogła wpaść w ogóle na taką nierozsądną ideę! — Tak dobrze było nam razem, nie sprzeczaliśmy się nigdy, a tak miłowali wzajemnie! Przecież my nie możemy już żyć bez siebie! Wandeczko!" —

Zrozpaczony pobiegł do telefonu.

— „Przyjdź natychmiast, Józku" — wołał do tuby — „zdarzyło mi się wielkie nieszczęście! Nie wiem, co mam czynić dalej. Jestem złamany i przybity! Moja żona... moja żona...

— „Co, nie chce ci dać wolności?" —

Stach jęknął:

— „Nie, moja żona mnie p-o-r-z-u-c-i-ł-a i o-d-e-s-z-ł-a!..."

Włoscy strzelcy spadochronowi z Libii, stanowiący postrach Anglików i ich oddziałów kolonialnych

WYNALAZCA TELEWIZJI skończył 80 lat

Paweł Nipkow, pochodzący z Prus Wschodnich, wynalazca telewizji, ukończył

w tych dniach 80 lat. Berlińska nadawcza stacja telewizyjna została ku czci wynalazcy nazwana jego imieniem.

ANDRZEJ RADOSZ 17)

Tajemnica Dr Marte

— Przecież u diabła, ta strzelanina musi tu kogoś zwabić — myślał. — Nie jesteśmy przecież gdzieś na pustyni... Ktoś nadejdzie i...

— Poddaj się dobrowolnie! — krzyknął dr Marte. — Odrzuć broń!

— Puścicie mnie wolno?

— Rzuć broń! Bez dyskusji!

Ktoś, trzymający latarkę, odwrócił strumień światła od oblężonego. Andrzej, nie celując wiele, wystrzelił. Odpowiedział mu jakiś okrzyk.

— Tak się pakituje z bandytami! — zawołał i ledwo miał czas przylgnąć płasko za cielskiem powalonego psa, gdy tuż nad nim posypały się kule.

— Nie strzelać! Nie strzelać, do diabła! — wołał dr Marte. — Ej, panie Łęski! Poddaj się dobrowolnie! Puszczę cię wolno — zgasz warunki.

Andrzej nie odpowiedział. Usłyszał za sobą jakiś szmer. Jakby ktoś drapał w parkan. Zaczął nasłuchiwać co to być może, lecz dr Marte ponowił swą propozycję. Oblężony ani myślał odpowiadać na nią. Był zdecydowany na wszystko, tylko nie na kapitulację.

Szmer znów się powtórzył, ale teraz znacznie wyżej. Ktoś był z tamtej strony — ale kto? Przyjaciel czy wróg?

Oblegający sposobili się do jakiejś akcji. Ruch bowiem na dziedzińcu panował ożywiony. Andrzej nie mógł się podnieść ani zmienić pozycji bo stale był oświetlany. Gdy chrobot za parkanem nie ustał, Andrzej na wszelki wypadek usiłował przeczołgać się na inne miejsce. Ale ledwo wykonał nieznaczne poruszenie — znów dwie kule utkwiły w dylach parkanu, za którym posłyszał jakieś szepty. Bez wątpienia szykowano mu tam jakąś niespodziankę. A nie mógł się od niej uchronić, bo światło i kule przeciwników trzymały go stale w szachu. O jakiejkolwiek pomocy w tej chwili nawet nie marzył. Ci, tam za parkanem — również na pewno wrogowie, jak i ci przed nim... Zabity pies broczył posoką obficie i Andrzej miał lewą rękę lepką od krwi brytana.

— Poddaj się! — krzyknął jeszcze raz Marte. Jednocześnie Andrzej posłyszał za sobą znowu uparty chrobot. Tym razem na szczycie płotu. Nim zdążył podnieść oczy w tym kierunku, coś wielkiego i ciężkiego spadło mu na głowę. Stracił przytomność.

Opadli go teraz ze wszystkich stron. Dr Marte wyłuskał mu z zaciśniętych palców rewolwer.

Gdy otworzył oczy, ujrzał się w tej samej celi, z której przed godziną wydostał się z takim trudem. Ale teraz był już zobojętniały, zmęczony i wyczerpany do ostatnich granic.

Nad ranem, kiedy blady listopadowy świt rozsrebrzył okienko celi, Andrzej usłyszał warkot motoru samochodowego. Ktoś gdzieś odjeżdżał, ale więzień nawet się tym nie zainteresował.

NIESPODZIEWANA WIZYTA

Temu, że dr Marte wylądował na lotnisku w Warszawie, a nie gdzie indziej, O'Pal zawdzięczał wolność, a może nawet życie. Lecz O'Pal o tym nie wiedział. Martwił się natomiast, że całkowicie zatracił ślad Marte'a.

Zdążył już po wielekroć przekląć tę swoją nieopatrzną wycieczkę. Przyjechał do Polski, aby stracić tutaj już nie tylko ślad, ale cień śladu sprawy, która tyle wysiłku go dotąd kosztowała i w której tyle pokładał nadziei.

Tam miał całą bandę w ręku, dość było ruszyć ręką, aby ich wszystkich ująć w zaciśniętą pętlicę... Tylko — O'Pal zdawał sobie z tego sprawę — żeby zacisnąć pętlicę, brakowało jeszcze jednego ogniwa w łańcuchu. Chcąc zdobyć to ogniwo, detektyw mimo woli znalazł się aż w Polsce. I tu stracił wszystko, co tak pracowicie od tylu tygodni zbierał.

Wydostał się z samolotu już w hangarze, kiedy po Marte'm nawet wspomnienia nie pozostało na lotnisku. Pojechał przede wszystkim kupić palto i kapelusz, bo jego jasna panama i strój „do figury" już na lotnisku robiły furorę.

Łaził po Marszałkowskiej, po Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, gapił się na wystawy i na przechodniów i nasiąkał listopadowym kapuśniaczkiem niby gąbka.

Wreszcie nad wieczorem, zniechęcony ostatecznie, pojechał na Dworzec Główny. Chwytał się jeszcze ostatniej, choć bardzo wątłej nitki — przypuszczenia — że może na dworcu?... Wałęsał się znudzony i patrzył na ludzi, obserwując ich raczej z przyzwyczajenia.

Naraz drgnął i przyśpieszył kroku. Oczy zabłysły mu nadzieją. O'Pal nie bardzo wierzył w zjawy, ale tu gotów był przypuszczać wszystko... Gotów był wierzyć raczej, że to zjawa, choć modlił się żarliwie w duchu, żeby właśnie zjawą nie była.

Sylwetka i chód idącej kobiety wydały mu się tak znajome. I te włosy, koloru jasnego złota, także kogoś przypominały. Zaszedł tamtej kobiecie drogę i przyjrzał się jej dokładnie. Omal nie krzyknął na cały głos. Toż była to pani Stesenko. Stracony ślad wracał. Sam wracał do rąk, niczym obłaskawiony kundel.

Teraz nie spuszczał oczu z Krystyny.

Kiedy podeszła do kasy, aby wykupić bilet, podążył za nią. Słyszał nazwę stacji, ale nie mógł jej kasjerowi powtórzyć.

— Do tej samej stacji, do której tamta pani przede mną brała bilet — wytłumaczył po niemiecku kasjerowi. Przyglądał się uważnie twardemu prostokątowi szarej bibuły.

— Radomsko... Radomsko... — powtarzał, jakby chciał sobie raz na zawsze wbić w pamięć tę nazwę. Jednocześnie bacznie obserwował Krystynę.

Zachowanie jej wydało mu się dziwne. Ta, pewna siebie, wielka dama, wyglądała jak gdyby wystraszona. W poczekalni, a raczej w bufecie trzeciej klasy, wyszukała najciemniejszy kącik i zakryła się płachtą czytanej gazety. Najwyraźniej nie chciała być zauważona. O'Pal wytłumaczył to sobie łatwo. Widocznie są na jej śladzie. Maluczko — a ujrzy Stesenkę vel dr Marte'a.

— Ciekawe — myślał, patrząc na Krystynę — czy wie, że mąż jej jest w Warszawie? A może jedzie spotkać się z nim? Może doszła do wniosku, że na własną rękę niczego nie dokona?

O'Pal zapomniał o niedawnym minorowym nastroju. Obserwując Krystynę, bawił się myślami na temat jej i Marte'a. Był niby widz w teatrze, a czuł się tym lepiej, że aktorzy nic o nim nie wiedzieli. Dręczyły go jeszcze pewne niejasności w tej sztuce, ale był pewny, że w końcu przedstawienia wszystkie zostaną rozwiązane właściwie.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada